



CENA ZESZYTU 40 GR.

1631

ZESZYT 7.

**ZIEMIA OLKUSKA
W PRZESZŁOŚCI.**

**SZKICE MONOGRAFICZNE
Z ILUSTRACJAMI.**

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI.

Sosnowiec, dnia 15. października 1936 r.

A w i z o !

Następny zeszyt ukaze się około
10. XI. br. w podwójnej objętości.

Prosimy o wyrównanie zaległej
prenumeraty.

nej czeredy rzemieślników pozostało tylko rzeźników 10, kowali 8, bednarzy 3, cieśli 2, słodowników 2, garnarzy 5, krawców 4, kuźnierzy 3, piekarzy 8, szewców 9 i tkaczy 5. Reszta opuściła miasto, które gwałtownie zaczęło się chylić do upadku i wyludniać.

* * *

Olkusz był miejscem urodzenia *dwóch uczonych* ludzi, oraz miejscem zamieszkania ich rodzin. *Marcin* t. zw. z *Olkusza* zwany *Młodszy* (*doctor Martinus Ilkusch*), był doktorem teologii i profesorem matematyki w Akademji Krakowskiej, oraz siedmiokrotnym jej rektorem, — zmarł w r. 1540. Imię jego stało się sławnem w całym świecie, wskutek powołania go w r. 1517 przez papieża Grzegorza XIII. do współpracy nad reformą kalendarza.

Drugi *Marcin z Olkusza* doktor Akademji Krakowskiej był nadwornym lekarzem i astronomem Macieja króla węgierskiego, a zarazem proboszczem w Budapeszcie. Brał on udział w pracy p. t. „Tablice kierunku planet“ (*Tabulae directionum planetarum*), której jeden egzemplarz przesłał w r. 1467 Akademji Krakowskiej.

Z Olkuszem jest również związane nazwisko *Erazma z Rotterdamu* urodzonego w r. 1467, wsławionego licznymi dziełami z zakresu filologii, filozofji i pedagogiki. Za żupnictwa Seweryna Bonara, z którym łączyły go dość zażyłe stosunki, Erazm Roterдамczyk był gwarkiem olkuskim, posiadając jeden firachcentel w górze Rabsztyńskiej. Wzmianki o tem w postaci wyroku sądowego, znajdują się w księdze żupniczej pod dniem 27. listopada 1548 na str. 52.

* * *

Na zakończenie szkicu monograficznego miasta, wspomnieć wypada jeszcze, że w Olkuszku istnieje *Fabryka Naczyń Emaljowanych „Olkusz“* Sp. Akc. Zakład wymieniony powstał w r. 1907 początkowo pod nazwą *Towarzystwo Akcyjne Olkuskich Zakładów Wyrobów Tłoczonych i Emaljowanych „Westen“*. Założycielem zakładu był przemysłowiec *Piotr Westen* przy współudziale *Fritza Westena*.

Około r. 1928 fabryka zatrudniała 2500 robotników i urzędników. Dzienna produkcja zakładu wynosiła 28.000 kg. gotowych naczyń, zbywanych w dwóch trzecich na rynku krajowym, zaś jedna trzecia szła na eksport do Łotwy, Estonji, Syrii, Turcji, Grecji, Meksyku, Kanady, Afryki, Argentyny, Egiptu, Abisynji, Wenezueli i Gwatemali.

Zakłady „Olkusz“ posiadają własny tartak i odlewnię.

Kapitał akcyjny wynosi 2.016.000 złotych, zaś rezerwowy 4.200.000 zł.

Przy fabryce istnieje *dom mieszkalny* dla urzędników oraz *konsum* dla pracowników.

Na tem kończymy szkic monograficzny, nadmieniając, że *zarys historyczny ruchu niepodległościowego*, w którym Olkusz brał wybitny udział, zamieścimy na innym miejscu, jako zarys historyczny tegoż ruchu całego powiatu.

Legendy Olkusza.

Było to przy końcu XV. wieku.

Na tak zwanym dzisiaj *Starym Olkuszu* stał kościółek św. Jana, otoczony murem obronnym, głęboką fosą zawsze napełnioną wodą. Do kościółka prowadził most zwodzony.

W tym czasie zjawił się na Starym Olkuszu gwarek z zagranicy, który zafrystował place górnicze w pobliżu kościółka, a następnie otworzył kopalnię. Jak się 'zwał, nikt nie wiedział. Znano go tylko pod imieniem Pawła i wiedziano, że jest kawalerem.

Po pewnym czasie ożenił się z córką miejscowego gwarka, której na imię było Elżbieta.

Paweł rozszerzając swoją kopalnię, *podjechał* chodnikami aż pod fundamenta kościółka św. Jana, a nie zważając na to, że roboty górnicze mogą kościółkowi szkodzić i grozić ruiną, polecił robotnikom swoim bić chodnik popod kościółkiem. Robotnicy jednak odmówili. Rozeźlony odmową Paweł, postanowił sam prowadzić robotę. Zeszedł pewnego dnia w podziemia i rozpoczął kopać. Po pewnym czasie wracając na powierzchnię, zabłądził w labiryncie chodników, nie mogąc trafić do *erbszybu*. Długo

błądził tu i tam. W lampce oleju już zabrakło, głód i zmęczenie ogromnie mu dokuczały, a w dodatku przejmował go paniczny strach. W pewnej chwili osłabł zupełnie, osunął się na dno chodnika i zasnął.

Jak długo spał, nie wiedział. Obudziło go jakieś pukanie w caliznie. Otworzywszy oczy, ujrzał w chodniku światelko, które chwiała się, jakby poruszane ręką. Zerwał się ostatkiem sił i podążył w stronę światelka. Zaledwie postawił kilka kroków, światelko zgasło, Paweł posłyszał kroki a następnie głos proszący o ogień do lampki. Poznał, że to jest *skarbnik*. Wystraszony, podał na kilofie krzesiwo i hubkę, prosząc skarbnika o wyprowadzenie z kopalni. W odpowiedzi na to, skarbnik zarechotał śmiechem straszliwym i powiedział:

— Uczynię zadość twej prośbie, a w dodatku wskażę ci bogate żyły srebra, lecz pod warunkiem, że dasz mi to za 3 lata od dzisiaj, czego nie miałeś, wychodząc z domu.

Paweł zgodził się chętnie na propozycję. Skarbnik wskazał Pawłowi drogę i żyły kruszcowe, a potem znikł w czeluściach kopalni.

Paweł doszedł do *erbszybu* i tu zemdłał. Znaleźli go robotnicy, a przyprowadziwszy do przytomności, wyciągnęli na wierzch i oznajmili, że przed kilku dniami żona powiła mu synka. Gdy usłyszał nowinę Paweł, przypomniał sobie żądanie skarbnika i swoje przyrzeczenie. Przeraził się straszliwie, ale o przygodzie i przyrzeczeniu nikomu nie mówił.

Tak minął rok. Po krótkiej chorobie zmarła Pawłowi żona. Umierając poleciła synka opiece św. Jana.

Paweł korzystając ze wskazówek skarbnika, odkrywał żyłę po żyłę, i parł w pracy pod kościółek. Podkopy górnicze tak zaszкодziły kościółkowi, że mury jego zaczęły się rysować i pękać. Nie pomogły perswazje i prośby gwarków oraz mieszczan, aby oszczędzał kościółek. Paweł robił swoje i kpił z wszelkich przestróg.

Aż tu pewnego jesiennego wieczoru jakiś głos upomniał się o spełnienie przyrzeczenia, danego przez Pawła przed trzema laty. Równocześnie spostrzegł Paweł w oknie twarz skarbnika. Przerażony Paweł przypomniał sobie, że żona jego poleciła dziecie

opiece św. Jana. Wiedząc, że synek jego był właśnie tem, czego nie miał w domu, gdy wyszedł na robotę i zabłądził w kopalni, postanowił ratować dziecko za pośrednictwem św. Jana. Przyszędłszy cokolwiek do przytomności, powiedział skarbnikowi, że jeszcze nie czas, bo do trzech lat brakuje kilka godzin. Skarbnik znikł. Paweł chwycił śpiące dziecko, owinął w koc i pobiegł z dzieckiem pod kościółek św. Jana. Gdy przybył na miejsce, spostrzegł z przerażeniem, że most zwodzony jest podniesiony, a tu już skarbnik nadchodził.

Nie namyślając się wiele, przerzucił dziecko przez fosę z okrzykiem :

— Święty Janie ! ratuj mojego synka!

Na drugi dzień robotnicy idący do pracy usłyszeli płacz pod drzwiami kościółka. Poznali Marcinka, syna Pawłowego, zaś na dnie głębokiej fosy zobaczyli zwłoki samego Pawła.

W niedługi czas runął kościółek, podkopany przez Pawła.

Marcinka sierotę wziął na wychowanie ówczesny pleban olkuski Melchjor Porębski. Po ukończeniu szkół, został księdzem a potem profesorem Akademji Krakowskiej pod nazwiskiem *Marcin z Olkusa* (kroniki zwią go *Młodszy*).

Sławków.

W odległości około 13 klm. na zachód od Olkusza, na prawym brzegu *Białej Przemszy*, przy linii drogi żelaznej *Katowice-Dęblin* leży odwieczny *Sławków*.

Zalicza się do *najstarszych* miast na ziemiach polskich. Początki jego giną w głębokiej starożytności, a jako miasto, ma być *starszym* od Krakowa. Legenda opowiada, że w czasach przedchrześcijańskich był *grodziskiem ziemnem*, w pośrodku którego stała *świątynia pogańska*, nie ustępująca sławnością lełowskiej. Stać miała na miejscu dzisiejszego kościoła parafjalnego, w cieniu rozłożystej *lipy*, która padła pod siekierami przed kilkunastu laty. Sądząc z pnia, który oglądałem w r. 1928, lipa w chwili ścięcia mogła liczyć zgórá *tysiąc lat*, mając w średnicy przeszło *trzy metry grubości*.

Niezwykła starożytność Sławkowa jest niezaprzeczoną. Wiemy, że Sławków jeszcze w połowie XII. wieku był *kasztelanją*. Posiadamy na to dowody historyczne w postaci przywileju *Wita*, proboszcza krakowskiego, wydanym w r. 1236 klasztorowi miechowskiemu, w którym wymieniony jest *Augustinus tribunus de Zlaucow*¹⁾ (Augustyn trybun²⁾ ze Sławkowa). Tenże *Augustinus* jako *tribunus de Zlaucow*, występuje w r. 1238 w otoczeniu *Włodzimierza Świątosławicza*, wojewody krakowskiego. Następnie w przywileju *Prandoty*, biskupa krakowskiego wydanym w r. 1244 klasztorowi w Prądniku, wymieniona jest *kasztelanja sławkowska*³⁾. Wreszcie w dokumencie wydanym w r. 1286 przez *Sulka z Niedźwiedzia* herbu *Starża*, kasztelana krakowskiego i *Piotra Bogumiłowicza* herbu *Kopasina* wojewodę krakowskiego,

1) Kodeks dypl. małop. Nr. 16.

2) *Trybun* — wojski, urzędnik istniejący tylko na grodach kasztelańskich. Niema nic wspólnego z późniejszym urzędem wojskiego.

3) *J. Długosz*, Lib. Benef. t. III. str. 39.

w sporze Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa biskupem krakowskim, znajduje się zobowiązanie Leszka, iż *kasztelanję sławkowską*, własność biskupa za czasów swego podprzednika, zwalnia od wszelkich danin i obdarza zupełną wolnością¹⁾.

Ostatni dokument jest również dowodem, że kasztelanja sławkowska zanim przeszła w ręce biskupie, *była własnością książęcą*.

Kasztelanja przestała istnieć przy końcu XIII. wieku. W skład jej wchodziły początkowo następujące wioski: *Błędów, Gołonóg, Losień, Okradzionów, Strzemieszycze, Tucznababa, i Ząbkowice.*

Rozważmy następnie kiedy utworzoną została kasztelanja sławkowska i czy przed jej utworzeniem Sławków istniał.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwsze kasztelanje powstają na gruzach *szczepowych przedhistorycznych grodzisk*. Wszyscy badacze naszej przeszłości zgodnie orzekają o tem i dodają, że twórcą ich był Bolesław Chrobry. Jego zmysł orientacyjno-militarny spostrzegł, że pierwszym oparciem zbrojnym z braku lepszego, muszą być *przedhistoryczne grodziska*, usypane z ziemi, które dotychczas spełniały rolę fortyfikacji, broniących kraju przed najazdem wroga. To też w pierwszym rządzie wykorzystuje ich obronność, umacnia je i obsadza załogami wojowników, poddając ich pod władzę dowódcy, zwiąc go *kasztelanem*. Od tej chwili upada dawna organizacja rodowa, skupiająca się *w grodzisku*, upada władza niezależnego władcy szczepowego, a funkcje jego przejmuje zależny od księcia i przez niego wyznaczony *kasztelan*. Tak więc w miejscu gdzie dawniej skupiało się życie religijne i polityczne najbliższej okolicy, usadowiła się władza książęca administracyjno-gospodarcza poruczona i wykonawcza, wojskowa a także i sądowa, przekraczająca wały i fosy *grodu kasztelańskiego*, obejmująca już cały dawny obszar, podlegający *przedhistorycznemu szczepowemu grodowi*, który od tej chwili zwie się *kasztelanją*.

Jednym słowem *kasztelanje* są dalszym ciągiem *przedhistorycznych grodzisk*, bowiem powstały na ich gruzach.

Jeżeli więc Sławków był w XIII. wieku *grodem kasztelańskim*, to niezawodnie poprzednio *musiał być przedhistorycznym grodziskiem*. Przemawia za tem także jego położenie topograficzne.

¹⁾ Kodeks dypl. kat. krak. I. Nr. 88.

Nauka i badania udowodniły, że ogromna liczba grodzisk przedhistorycznych mieściła się *nad brzegami rzek, wśród bagien i moczarów*, bowiem rzeka „była nietylko karmicielką, nietylko szlakiem, którym szło osadnictwo, ale również gościńcem, którym przychodzili również często kupcy jak i najeźdźcy“. Sławków położony nad *Białą Przemszą*, która przed wiekami zaliczała się do większych rzek¹⁾ mógł być i był *grodziskiem przedhistorycznym*, które pełniło *straż* nad wodami Przemszy, a później nad *najstarszym szlakiem* handlowym i komunikacyjnym, łączącym Kraków i Małopolskę z Wielkopolską.

Reasumując wszystko, co się wyżej powiedziało, nie popełnimy błędu jeżeli stwierdzimy, że początki Sławkowa sięgają co najmniej VIII. wieku.

I jeszcze jedna sprawa. Pod koniec XIII. i XIV. wieku niektóre kasztelanie znikają, a w ich miejsce przy zmianie ustroju administracyjnego, powstają *starostwa*.

Otóż i *kasztelanja sławkowska* zamieniona została na *starostwo*, bowiem już w XIV. wieku spotykamy się ze *starostami sławkowskimi*, którymi byli: *Hinczko Słowikowski*²⁾, *Staszko XIX*³⁾ i *Staszko XXVI*⁴⁾. Z wieku XVI. znamy następujących starostów sławkowskich: *Macieja Pieczarowskiego*, *Joachima Żeromskiego*, *Prokopa Zbierkowskiego*, *Andrzeja Góreckiego*, *Piotra Ligęzę* i *Jana Kmitę*. Z XVII. wieku znany jest starosta *Sabastjan Nyskowski*⁵⁾.

Wniosek o niezwykłej starożytności Sławkowa można jeszcze wysnuć z rozważania najdawniejszych szlaków komunikacyjno-handlowych.

W początkach XII. wieku znanym jest *jedyny szlak handlowy* łączący Kraków przez Śląsk z Kruszwicą i Bałtykiem. *Szlak* ten zwano *Szlakiem Śląsko-Krakowskim*. Wychodził on z Krakowa, biegł przez Sławków, do Wrocławia, stąd na Poznań, Kruszwicę, Malborg do Zalewu Wiślanego w okolicy Elbląga. Jeżeli się cofniemy w okres czasu przed wiekiem XII. to odnajdzie-

¹⁾ Wody jej były znacznie obfitsze niżli dzisiaj. Wody w rzekach polskich zaczęły gwałtownie się zmniejszać w drugiej połowie XIV. wieku.

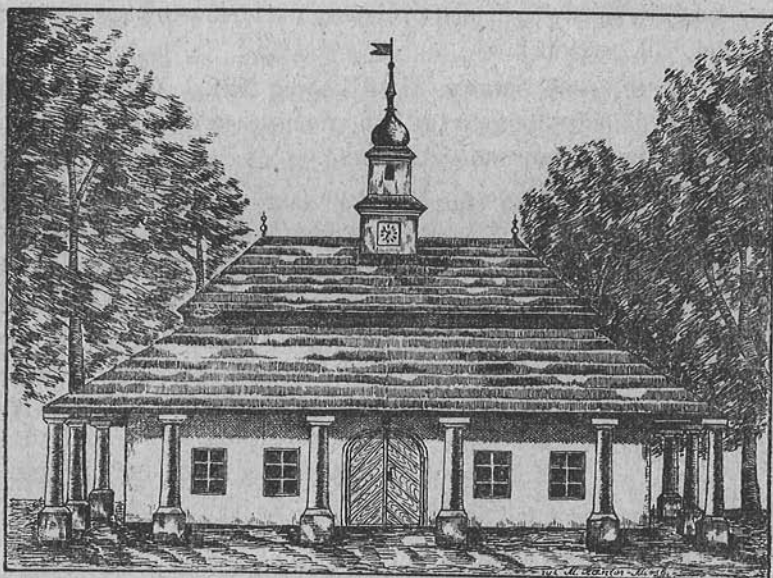
²⁾ Kodeks dypl. kat. krak. I. Nr. 180, 181

³⁾ „ „ „ „ Nr. 160

⁴⁾ „ „ „ „ Nr. 173

⁵⁾ *K. Rozłowski*. — Kopalnie klucza sławkowskiego.

SŁAWKÓW.



Dawny ratusz. (1850 r.)

my obok wymienionego szlaku, ślady *najdawniejszej i najstarszej* drogi łączącej Małopolskę przez Śląsk z krainą nadgoplańską. Na tej drodze, która była przedłużeniem *szlaków koczowniczych*, biegnących z nad Morza Czarnego i od „Bramy Narodów“, a łączyła się nad Odrą z *rzymską drogą handlu bursztynem*, znajdziemy osadę Sławków, która już w tym czasie cieszyła się pewnym rozgłosem i znaną była kupcom wschodu i południowego wschodu. W tym czasie niezawodnie znane już były sławkowskie kopalnie rudy srebronośnej.

Gdyby to mogły przemówić owe liczne zypiska i wyrobiska ziemne, zalegające szmat ziemi wokół Sławkowa, to może potwierdziłyby wywody historyka *Lucä* mówiące, że około r. 760 *Przemysław* co później był księciem Polski pod nazwą *Leszka IV* trudnił się przeróbką srebra, to może wyjaśniłoby się bogactwo Chrobrego i jego hojność w rozdawaniu darów z czystego srebra w czasie pobytu cesarza niemieckiego Ottona w Gnieźnie, to może powiedziałyby nam, że źródłem tej hojności były kopalnie srebra w Sławkowie.

* * *

Niektórzy kronikarze twierdzą, że Sławków w niedługi czas po zamianieniu go na gród kasztelański, został oddany w uposażeniu arcybiskupstwu krakowskiemu, czyli, że już u schyłku X wieku znalazł się w rękach arcybiskupów względnie biskupów krakowskich.

Jest to prawdopodobne, bowiem znajdujemy w *tomie VII. Hist. Pol. J. Długosza* taką wzmiankę: *Wisław z Kościelca biskup krakowski, wieś Bukowno, z której powodu dobra biskupie za trzech poprzednich biskupów niepokojone były, za 60 grzywien srebra, z dodatkiem sześciu wołów i jednego konia, od dziedziców nabywszy, do dobr biskupich przyłączył.*

Wisław z Kościelca był biskupem krakowskim w latach 1230—1242. Trzej jego poprzednicy to *Pełka, Wincenty Kadłubek i Iwo Odrowąż*. Dobrami biskupiami, które dziedzice Bukowna najeżdżali, mógł być tylko Sławków z przynależnemi doń wioskami. Jeżeli więc te dobra były niepokojone już za biskupa *Pełki*, to wnioskować należy, że za czasów jego poprzednika *Giedki*, Sławków był w rękach biskupich t. zn. około r. 1166.

Pierwsze wiadomości historyczne o Sławkowie pochodzą z r. 1203. W tym roku Pełka biskup krakowski funduje tu kościół pod wezwaniem św. Krzyża i parafję. Następna wiadomość pochodzi z r. 1220, w którym Iwo Odrowąż biskup krakowski oddaje klasztorowi Duchaków w Prądniku połowę dochodów z karczem sławkowskich. Wreszcie z przywileju Jana Muskaty, biskupa krakowskiego z r. 1298, którym funduje w Sławkowie *szpital dla górników*, oddając go w zarząd zakonnikom św. Ducha, zwanych do Saxia i osadzając ich przy *nowo utworzonej parafji z kościołem św. Jana*, dowiadujemy się, że w tym czasie Sławków już jest *miastem*.

Biskup Muskata oddzielił od *zbyt obszernej parafji św. Krzyża* połowę miasta i utworzył *drugą parafję św. Jana*. Parafje te pod koniec XIV. wieku znów się złąły w jedną, gdy miasto z powodu zaniku górnictwa zaczęło upadać i wyludniać się. Z powyższego wynika, że przy końcu XIII. wieku Sławków był bardzo ludnym miastem.

Niepodobieństwem jest sprawdzić, gdzie stał kościół św. Jana i klasztor Duchaków. Istnieją jednak ślady, które mówią, że stały na *południowym przedmieściu*, poza murami obronnemi miasta. Przedmieście to sięgało w okolice *dzisiejszej rzeźni*. Obok tej rzeźni widoczny jest dom, który wzniesiony jest na jakichś starych murach. Są to zapewne ślady fundamentów klasztornych. Kościół, klasztor i przedmieście znikło z powierzchni ziemi w jakimś kataklizmie dziejowym, po którym zakonnicy zostali przeniesieni wraz z szpitalem do Olkusza, na co znów istnieją dowody. Przeniesienie to, miało miejsce w drugiej połowie XIV. wieku.

Dalsze dzieje Sławkowa pod względem wydarzeń historycznych, podobne są do dziejów Olkuszu. Napady rozmaitych grantów, zanim dotarły do Olkusza, spotykały na drodze Sławków. Każda wojna, która dotykała Olkusz, nie oszczędzała Sławkowa. Jedynie pożary mniej niszczyły miasto od Olkusza.

Wspomnieliśmy na innem miejscu, że Sławków był grodem i już w XIII. wieku posiadał *zamek i mury obronne*.

Zamek wyrósł na miejscu dawnego grodziska przedhistorycznego w pierwszym dziesiątku XI. wieku. Początkowo był *drew-*

niany. Po burzy tatarskiej, która przeszła huraganem po okolicy, zastąpiony został *murowanym*. Początkowo miasto było bronione tylko *wałem ziemnym*. W XIII. wieku otrzymało *mury obronne*.

Zamek leżał na pochyłości wzgórza w południowo zachodniej stronie miasta, zwanej obecnie *Starym Sławkowem*. Murami swemi stykał się z miejskim murem obronnym, który w tej stronie biegł w prostej linii od kościoła (po stronie północnej), wzdłuż dzisiejszej *ulicy Kilińskiego*. Cały obszar zamku miał kształt spłaszczonego nieco półkola, zwróconego na wschód. Rozpoczął się w stronie południowej od dzisiejszej drogi wiodącej z t. zw. *Olszówki* do Przemszy, przechodził wzdłuż dzisiejszej ul. *Browarnej*, zaś w stronie północnej sięgał do ul. *Zamkowej*. Obszar ten przecięty z północnego zachodu na południowy wschód ul. *Staropocztową*, stanowi prywatną własność *dr. Wasilkowskiej i Jagiellaka*.

Niewiadomo jak zamek wyglądał, bo nie doszły naszych czasów żadne plany ani widoki jego. Pozostał po nim tylko *potężny wał obronny* widoczny od strony Przemszy *i głęboka fosa*, oraz t. zw. *lamus* przerobiony na budynek mieszkalny.

Jeszcze w r. 1863 pewna część zamku była na tyle użyteczna, że moskale urządzili sobie w tej części łaźnię. Po ich odejściu resztki zamku rozebrano, stawiając z materiału uzyskanego ogrodzenia murowane, obory, stajnie, a nawet całe domy. Żyją jeszcze obywatele sławkowcy, którzy naocznie widzieli wejście do *podziemi zamkowych*, zamykane żelaznymi drzwiami, oraz potężne sklepiście piwnice.

Legenda opowiada, że z zamku prowadził *podziemny korytarz* aż pod Łosień, gdzie w lesie istniał jego wylot.

Zamek popadł w ruinę w czasie najazdu szwedzkiego w r. 1655. Po rozbiorach Polski przeszedł jako ruina w ręce rządu rosyjskiego, a z tych w r. 1864 w ręce Gliszczyńskiego z Bolesławia jako wieczysta dzierżawa.

* * *

Miasto swoją minioną sławę, podobnie jak Olkusz zawdzięcza *górnictwu kruszczowemu*.

Kopalnie klucza Sławkowskiego będące od niepamiętnych czasów własnością biskupów krakowskich, *sięgają czasów niesłychanie odległych*. Na początku XIII. wieku wiele z tych kopalń było już po *wyeksplorowaniu zupełnie nieczynnych*, a tylko znikoma ich część prowadziła suchotniczy żywot przez wiek XIV. Zanim jednak kopalnie sławkowskie wyczerpały się, musiały być *przedtem eksploatowane przez bardzo długi okres, trwający przypuszczalnie wieki*.

Znanym jest przywilej *Leszka Białego* z r. 1199 mocą którego nadaje Kapitulie krakowskiej dziesięcinę z kopalń srebra i ołowiu, a górnikom różne swobody. Prawdopodobnie były to dziesięciny z kopalń sławkowskich.

Pierwszy kronikarz polski *Wincenty Kadłubek* pisze, że za czasów Mieszka III złodzieje kradnących bydło, skazywano na roboty w kopalni. Były to zapewne kopalnie sławkowskie, bo o innych w tym czasie głucho w kronikach.

Jak już wyżej wspomnieliśmy *górnictwo sławkowskie* zanikło w XIV. wieku, a chociaż w r. 1412 *Piotr Wysz* herbu *Brog* biskup krakowski w przywileju wydanym miastu, wspomina o *olborze*¹⁾, to jednak była to zdaje się zwykła ostrożność, bo przywilej *Zbigniewa Oleśnickiego* wydany miastu w r. 1446 już o olborze nic nie wspomina, co wskazywałoby, że górnictwo miejscowe albo zupełnie przestało istnieć, lub też było w takim stanie, że nie warto było o niem dawać wzmianki w przywileju.

Przez cały wiek XV. cicho w kronikach o górnictwie sławkowskiem. Dopiero około połowy XVI. wieku dowiadujemy się o *nagłym jego wskrzeszeniu*. Powodem tego był prosty *przypadek*, z którego zrodził się długoletni spór między gwarkami sławkowskimi z jednej, a gwarkami olkuskimi z drugiej strony. Spór ten rozpoczął się około r. 1536, a zakończył w r. 1574.

Sławkowianie w jakiś sposób spenetrowali, że Olkuszanie podeszli z robotami górnictwem do samej granicy dóbr biskupich w okolicy *Tłukienki*, a nawet „*wjechali spodkiem*“ na tereny biskupie, gdzie odkryli olbrzymi zasób niewyeksplorowanej rudy ołowianej i srebronośnej.

¹⁾ *H. Rownacki* — O staroż. kopalń Sławkowskich str. 72,

Wieść o tem rozniosła się lotem błyskawicy po całym kluczu dóbr sławkowskich i spowodowała tłumne rzucenie się gwarków sławkowskich do urzędu żupniczego o frysztą i licencje. Ponieważ w okolicy *Tłukienki* napływ wód podziemnych był bardzo silny, przeto przez kilka lat roboty górnicze szły bardzo ospale. Niezrażeni trudnościami, zwrócili się gwarkowie sławkowscy do biskupa o pomoc i nie zawiedli się. Dnia 15. maja 1544 r. *Piotr Myszkowski* biskup krakowski wydał gwarkom kopiącym na *Tłukience* przywilej¹⁾ na mocy którego zezwolił im ustawić *kołowrót* wodny wraz z szopą dla osuszania kopalń, prowadzenia sztolni, uwalniając ich na jeden rok od płacenia olbory i rozciągając na *Tłukienkę* prawo górne, obowiązujące na innych *górach*²⁾.

Przywilej ten stał się niejako aktem erekcyjnym wskrzeszonego na nowo górnictwa sławkowskiego.

Wspomnieliśmy wyżej, że zwykły przypadek wskrzesił zpowrotem górnictwo sławkowski, i że ten przypadek spowodował długoletni proces, dlatego też musimy coś o tym procesie powiedzieć.

Punktem spornym stały się kopalnie *Graniczna* i *Lwia* leżące na terenie posiadłości biskupiej, oraz kopalnia *Piotrów*, położona na terenie posiadłości Olkusza. *Górę Graniczną* zagarnęli Olkuszanie. W odpowiedzi na to gwarkowie sławkowscy położyli arest na nią, a żupnik wyznaczył rok, do udowodnienia własności. Pomimo takiego postanowienia, *Graniczna* przechodziła z rąk do rąk, a spór pozostał sporem, wlokąc się przez lat kilkanaście. Wreszcie zjawił się w urzędzie żupniczym pełnomocnik gwarków sławkowskich *Lorenc* i urzędowo położył arest na *Graniczną*. Olkuszanie założyli protestację i znów zaarrestowali *Graniczną*. Przyszło do stanowczej rozprawy sądowej przed żupnikiem sławkowskim *Matisem Kluczowskim*.

Oto treść przewodu sądowego, przytoczonego dosłownie z zachowaniem ówczesnej pisowni:

Stanąwszy oblicznie sławnij panowije, ijako jadam Czarnij ij przisiegli gornij Ilkuski ij ijnshnij gwarcziszniym, przij bitnoscij pissarza, albo porucznika gwar-kow opolnijch, zwalego Lorincza, gorej mijanowiteij

¹⁾ *H. Łabęcki* — Corp. Jur. Metal. Antiqu Pol. Nr. 39.

²⁾ *Góra* — kopalnia,

Lwij ijez onij z urzędu J-o M-ci księdza biskupa iż Żupnika Sławkowskiego areztowali gore na dziedzinie biskupi liczącą na ijmije Graniczna, ktorem przezewnim Gwarkom bil naznaczon rok na dzien dzisiejszy ku rozprawie iż rozparciu prawa Theōi czis tho Gwarczi Goreij Granicznej bili iż są gotowi rozeprzez sije prawem z przereczonimij gwarkami ospolnini. I opowiadaliż sziże ijako na strone powodną ze onij gotowi są iż bilij rozeprzez sije z nimij iż opowiadaliż sije tamze przij bitnoscieij pisarza Lorincza przereczonich gwarkow wsistkich ktorzi to gwarczi goreij Granicznej swiatcili sije y swiżathczą na gwarki oppolne, iże onij nijeslusznie areztowaliż gore na dziedzinie Je M-ści K. biskupa, w ktoreij ssobie szkōde pokładaiją iż saczuiją, okrom cieliesnej przisiegiēij, ze sije ijm stala szkōda przez arest ijako 200 zlotijch.¹⁾

(Tekst w mowie dzisiejszej. Stanąwszy oblicznie sławni panowie Adam Czarny i przysięgli górni olkucy wraz z innymi gwarkami, przy bytności pisarza i pełnomocnika gwarków opolnych góry Lwiej Lorenca, i że oni z urzędu biskupa i żupnika sławkowskiego położyli arezt na górę, leżącą na dziedzinie biskupa, zwaną Graniczna, a to dlatego, że pozwanym gwarkom był wyznaczony termin roczny na rozprawę i poparcie własności dowodami. Tedy ci gwarkowie góry Granicznej byli i są gotowi wykazać się prawem własności wobec gwarków opolnych (sławkowskich). I stwierdzili jako strona powodowa, że są gotowi i byli wykazać się wobec gwarków i Lorenca prawem własności, oraz stwierdzają, że gwarkowie opolnie niesłusznie areztowali górę Graniczną przez co narażono ich (olkuskich) na szkōdę, którą pod przysięgą szacują na 200 zł.)

Nastąpiło przesłuchanie pod przysięgą świadków *Szczęsnego Brewki, Wojciecha Spruszka i Jana Krawczyka* robotników, którzy zeznali, że pracując na górze Piotrów przy granicy biskupiej, wjechali na kilka łatrów w grunta biskupie, ale że kruszec z tej kopalni zawsze szedł do komory królewskiej (olkuskiej) bo kopalnia Piotrów jest królewską.

¹⁾ Z akt żupniczych sławkowskich za lat 1550—1575 u K. Kozłowskiego

Rezultatem sprawy był zjazd w Sławkowie na który ze strony królewskiej i gwarków olkuskich stawili się *Walenty Słonka* burmistrz olkuski, *Wojciech Bernek* rajca olkuski, *Jurek Sitko* olbornik królewski, *Stanisław Rożnowski* podżupnik olkuski, z gromadą ludzi *starogrodnych* i przysięgłych, — zaś ze strony biskupiej i gwarków sławkowskich zjawili się z polecenia *Jana Kmity* starosty Sławkowskiego: *Sebastjan Nyskowski* podstarości, *Stefan Ossowski* wójt sławkowski, *Jan Kwaśniewski* burmistrz sławkowski, *Mateusz Kluczowski* żupnik sławkowski, *Jan* sołtys z Ujkowa *Stefan Smoleń* starszy rządca i inni *staro godne* ludzie, świadomi miejsc i granic.

Epilogiem zjazdu była następująca uchwała:

Tedy obyedwye stronie przestrzegayacz yako urzedniczij gornij, aby w czim nie bylo ublizenie w olborze tak J. Kr. Jasnosci yako tesz J. Mci ksiedza biskupa krakowskiego, zgodzily szie na to spolnie aby thy gorij bylij na on czas powijnny dacz J. Krolewskiej Jasnosci spolowijcze, gdy miara bedzie J. M. ksiedzu bijskupowij z drugieij polowicze, zostawicz ijch tesz przy wszelakijm prawije.

Sławkowski obszar kopalń ołowiu i rudy srebronośnej był znacznie większy od olkuskiego. Sięgał od granicy Olkusza i Bolesławia po Krzykawę, Okradzionów, Strzemieszyce i Ząbkowice.

Po owem górnictwie żadnych śladów nie pozostało, a że kiedyś istniało, świadczą o tem liczne *usypiska ziemne, warpie, pingi, zroby i dukle*, zarosłe zielskiem, rozsiane na całym terenie wyżej wymienionym. Nie możemy nawet odtworzyć sobie dokładnego obrazu jak to górnictwo wyglądało, bowiem z dawnych ksiąg i rejestrów żupniczych dochowała się tylko drobna cząstka w postaci kilkudziesięciu arkuszy, obejmujących zapiski z lat 1550 do 1575, reszta przepadła zupełnie. A przecież wokół Sławkowa istniały liczne *osady górnicze i wioski*, na terenie których znajdowało się około *pięćset* kopalń.

Na wschód od Sławkowa leżały *Pinice, Stapłowa, Cienkie, Sztimbark, Kuklina Góra, Niewierna, Dąbkowska, Tłukienka i Krążek*. W stronie zachodniej i północno zachodniej od miasta leżały *Wojciechowice, Strzemeskie, Warpie, Koźle, Kawie, Brzozy, Dymnice i Bienie*. Na północy położone były miejscowości *Mały Dołek i Chojny*.

KOMUNIKAT.

Zawiadamiamy, że dzieło „**Ziemia Olkuska w przeszłości**“ będzie ukazywać się **dwa razy** w miesiącu 15 i 30.

Warunki prenumeraty

| | |
|---------------------|------------|
| Pojedynczy numer — | zł. 40 gr. |
| Miesięcznie . . . — | „ 80 „ |
| Kwartalnie . . . 2 | „ 20 „ |
| Półrocznie . . . 4 | „ |
| Rocznie 7 | „ 50 „ |

Prenumerata płatna zgóry.

Wpłacający prenumeratę roczną i półroczną zgóry, otrzymują okładkę na płótnie angielskim z tytułem złożonym **bezpłatnie**.

Adres: Administracja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, Sosnowiec, ul. Lwowska 3/VI m. 57 —
Konto P. K. O. Katowice Nr. 300.817.

Administracja czynna w dniu powszednie od godziny 14—18.

Drukarnia i introlig. A. Mazurkiewicz, Sosnowiec, Dęblińska 1. Tel. 6 22 75. 610.36